

gryzłeś powietrze i natychmiast wymiotowałeś / nie umiałeś żadnej ludzkiej rzeczy nawet oddychać nie umiałeś”. Te zaskakujące metafory odnoszą się do życiowej postawy Hamleta, którego Szekspir przedstawia jako człowieka brzydzącego się kłamstwem, podstępem, człowieka, który szuka sensu życia i stawia dramatyczne pytanie: „być albo nie być?”. W opinii Fortynbrasa wahania Hamleta to zaledwie „piękny sztych...” Fortynbras dostrzega rzeczywiste problemy gdzie indziej – w skuteczności sprawowanej władzy...

Szekspirowski Hamlet jest uwikłany w sytuację sprzeczności między myśleniem a działaniem. Duch zamordowanego ojca nakazuje mu zemstę i rozmyślne zabójstwo, sumienie przywołuje wahanie: „muszę być okrutnym / Po to jedynie, aby móc być dobry. / Oto zło przyszło, a gorsze mknie za nim”³, a w innym miejscu: „mógłbym zostać w łupinie orzecha i być panem nieskończonych przestrzeni, gdyby nie to, że miewam złe sny”. To nie Hamlet wybrał śmierć. Jego śmierć okazała się przypadkiem. Fortynbras jednak nie chce o tym wiedzieć. Nie interesują go myślowe niuanse i rozważania, tylko fakty. Fortynbras dystansuje się do wydarzeń, które poruszyły duszę Hamleta i przysporzyły mu cierpień: nieoczekiwana, będąca wynikiem podstępu śmierć ojca, rychłe zamażpójście matki. Fortynbras przyjmuje do wiadomości, ale w gruncie rzeczy lekceważy dociekanie przez Hamleta prawdy, która przerasta wszelkie domysły. Dla Fortynbrasa śmierć Hamleta oznacza także śmierć jego myśli: „to jest właśnie koniec / Ręce leżą osobno Szpada osobno Osobno głowa (...) Tak czy owak musiałeś zginać Hamlecie nie byłeś do życia”.

Żołnierski pogrzeb Hamleta z werblami, „kirem wleczonym po bruku”, „artyleryjskimi końmi” i hukiem wystrzałów Fortynbras obmyśla nie po to, aby złożyć hołd zmarłemu, ale przede wszystkim po to, by przeprowadzić swoiste „manewry” przed objęciem władzy w mieście, które „trzeba wziąć za gardło”. W jednym Fortynbras zgadza się z księciem duńskim: „Dania jest więzieniem” i wymaga silnej ręki. Odejście Hamleta jest jednocześnie śmiercią jego wahań i wiary w „kryształowe pojęcia”, „częścią łatwiejszą”, „efektywnym sztychem”. Śmierć Hamleta oznacza odejście świata wartości przez niego wyznawanych.

Po czyjej stronie staje poeta? Czy po stronie Fortynbrasa, człowieka czynu, rozumiejącego przyziemną konieczność opracowania „projektu kanalizacji / dekretu w sprawie prostytutek i żebraków” i mającego świadomość, że to, co po nim zostanie nie wejdzie w sferę ducha, „nie będzie przedmiotem tragedii”? Czy może po stronie Hamleta, człowieka z innego niż Fortynbras „archipelagu”, człowieka przegranej idei, którą symbolizuje ta pożałowania godna pozycja leżącego na schodach trupa?

Poeta nie odpowiada wprost na to pytanie. Ale w gruncie rzeczy nie to ma znaczenie... Czasem postawienie właściwego pytania jest cenniejsze od najbardziej nawet wyrafinowanej odpowiedzi...

Bogumiła Dumowska

Nie zapomniał o swoich korzeniach

Janusz Rudowski 1917-1999



W tym roku mija dziesięć lat od śmierci Janusza Rudowskiego. Był synem Jakuba, znanego niegdyś przemysłowca sierpeckiego i działacza społecznego oraz Natalii ze Świerkockich.

Jego rodzice należeli do ludzi znanych w Sierpcu i szanowanych. Matka pochodziła z rodziny ziemiańskiej i pozostała w pamięci tych którzy ją znali jako osoba szlachetna i pełna godności. Ojciec, człowiek o wyjątkowej inteligencji, pomysowości i niespożytej energii, tak wiele uczynił dla unowocześnienia miasta i stworzenia nowych miejsc pracy, że stał się dla Sierpca człowiekiem opatrnościowym.

Urodzony w 1917 r. Janusz był najmłodszym dzieckiem Rudowskich. Zdolny uczeń, po uzyskaniu matury w gimnazjum kierowanym przez księdza Leona Pomaskiego odbył służbę wojskową i we wrześniu 1937 r. zdał egzamin konkursowy na wydział chemii Politechniki Warszawskiej. Przerwane przez wybuch wojny studia kontynuował na tajnych kompletach. W tym też czasie ukończył Technikum Chemiczne na Hożej w Warszawie. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie włączył się do walki. Niestety, ciężko ranny musiał zrezygnować ze swojego w nim udziału, a uszczerbki na zdrowiu odczuwał do końca życia.

Po opuszczeniu Polski przez okupantów pracował w Polskim Radiu, wyrabiając własnego pomysłu płyty, służące do różnych nagrań, m. in. koncertów orkiestry dyrygowanej przez Witolda Rowickiego. Następnie pracował w Instytucie Górniczym w Katowicach i kontynuował edukację na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Po uzyskaniu dyplomu magistra inżyniera pracował w zakładach przemysłu chemicznego m. in. w Instytucie Tworzyw Sztucznych w Warszawie, gdzie jako kierownik pracowni zajmował się opartymi na pracach amerykańskich modelami konstrukcji powietrznych stosowanych jako hale, namioty itp..

W latach 60. przeszedł do pracy w szkolnictwie zawodowym. Tam, jako nauczyciel chemii pozostał do emerytury. Wtedy ujawnił się w pełni jego talent pedagogiczny. Przekazywał swoją ogromną wiedzę w taki sposób, że potrafił wzbudzić w uczniach żywe zainteresowanie przedmiotem. Jego wykłady, wzbogacone pokazami i doświadczeniami, klarowne, przekazane poprawną, piękną polszczyzną przyciągały młodzież.

Poziom nauczania był tak wysoki, że absolwenci „spod ręki” profesora Janusza Rudowskiego łatwo dostawali się na wyższe uczelnie, a podejmujących pracę uważano za bardzo dobrych fachowców. Należał do nauczycieli wymagających i surowych. Nie tolerował postaw zasługujących na naganę. Jego właściwa ocena różnych trudnych sytuacji w pracy z młodzieżą, wrażliwość na jej problemy, poznanie sprawiedliwości i umiejętności znajdowania właściwego remedium, a także miłość do młodzieży zyskały mu sympatię i szacunek zarówno wśród uczniów jak i pedagogów. Stał się autorytetem w sprawach wychowawczych. Przez wiele lat przewodniczył sekcji wychowawców klasowych, a także sekcji społecznej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Urodzony społecznik z ogromnym zaangażowaniem pełnił tę funkcję i pomagał wielu osobom znajdującym się w trudnej sytuacji. W staraniach na rzecz potrzebujących nie wahał się dotrzeć do władz i prowadzić trudnych rozmów.

Po przejściu na emeryturę nadal mieszkał w Warszawie, ale „ciągnęły” go rodzinne strony. Jak napisała we wspomnie-

dokończenie na następnej stronie